

Szersze możliwości obrony przed odpowiedzialnością za długi spółki



MACIEJ MARCZEWSKI

adwokat w KKLW Legal Kurzyński Wierzbicki

Pelnienie funkcji członka zarządu w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością wiąże się z licznymi obowiązkami, takimi jak obowiązek dołożenia należytej staranności wynikającej z zawodowego charakteru takiej działalności oraz obowiązek dochowania lojalności wobec spółki wynikającymi z art. 209¹ § 1 kodeksu spółek handlowych albo obowiązek dochowania tajemnic spółki także po wygaśnięciu mandatu na podstawie art. 209¹ § 2 Kodeksu spółek handlowych.

Zasiadanie w zarządzie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nakłada także na członków tego organu odpowiedzialność majątkową wobec spółki za szkodę wyrządzoną ich zwinionym działaniem lub zaniechaniem sprzecznym z prawem lub postanowieniami umowy spółki. Wreszcie członek zarządu może także odpowiadać solidarnie ze spółką z ograniczoną odpowiedzialnością wobec jej wierzycieli w sytuacji, gdy egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna. Jest to tzw. subsydiarna odpowiedzialność członka zarządu za zobowiązania spółki na podstawie art. 299 § 1 kodeksu spółek handlowych. Co istotne, ten ro-

dzaj odpowiedzialności dotyczy wszystkich członków zarządu spółki, bez względu na podział czynności w spółce pomiędzy nimi (wyrok Sądu Najwyższego z 15 maja 2014 r., sygn. akt II CSK 446/13). Oznacza, to że nawet członek zarządu, który na co dzień nie ma styczności z finansami spółki, jeżeli egzekucja wobec niej okaże się bezskuteczna. Członek zarządu może uwolnić się od tej odpowiedzialności, jeśli wykaże, że we właściwym czasie zgłosił wniosek o ogłoszeniu upadłości (względnie zatwierdził układ lub wydano postanowienie o otwarciu postępowania restrukturyzacyjnego), niezgłoszenie wniosku o ogłoszeniu upadłości nastąpiło nie z jego winy, lub pomimo niezgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości lub niewydania postanowienia o otwarciu postępowania restrukturyzacyjnego lub niezatwierdzenia układu, wierzyciel spółki nie poniósł szkody.

Wydane niedawno orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego daje byłym członkom zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nowe możliwości obrony przed roszczeniami wierzycieli spółki, którzy bezskutecznie egzekwowali swoje świadczenia wobec samej spółki, a świadczenia te powstały jeszcze w okresie pełnienia funkcji przez danego byłego członka zarządu. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 12 kwietnia 2023 r. (sygn. akt P 5/19), członek zarządu, którego mandat do pełnienia funkcji w spółce wygasł i nie brał on udziału w postępowaniu sądowym wszczętym przeciwko spółce, bę-

dzie mógł w postępowaniu bezpośrednim przeciwko niemu wykazywać, że wierzytelność stwierdzona wcześniejszym orzeczeniem innego sądu zapadłym przeciwko spółce, w rzeczywistości nie istnieje. Tym samym art. 299 § 1 i 2 kodeksu spółek handlowych w zakresie, w jakim nie przewiduje możliwości, aby pozwany był członek zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością uwolnił się od odpowiedzialności poprzez wykazanie, że wierzytelność, stwierdzona orzeczeniem, na podstawie którego wszczęto przeciwko spółce bezskuteczną egzekucję, nie istnieje, w sytuacji, w której orzeczenie zapadło w postępowaniu wszczętym po dacie utraty przez pozwanego statusu członka zarządu spółki. Dotychczas były członek zarządu, który nie był stroną pierwotnego postępowania przeciwko spółce toczącego się już po wygaśnięciu jego mandatu i nie miał możliwości przedstawienia swoich argumentów dotyczących sporu, w procesie wszczętym przeciwko niemu nie mógł w jakikolwiek sposób kwestionować wierzytelności, za którą miałby solidarnie ze spółką odpowiadać. W stanie prawnym przed wydaniem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, sąd w procesie przeciwko byłemu członkowi zarządu był związany treścią prawomocnego wyroku przeciwko spółce i nie miał możliwości podważenia istnienia wierzytelności zasądzonej uprzednio przeciwko spółce, bez względu na rodzaj dowodów przedstawianych przez byłego członka zarządu. W takiej sytuacji przy założeniu, że były członek zarządu ma dowody świadczące o tym, że

sporna wierzytelność jednak nie istnieje, ale nie miał do tej pory okazji tego ujawnić, i tak nie mógł się na nie skutecznie powoływać przed sądem, co tym samym pozbawiało go prawa do obrony. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego zostało już opublikowane, a zakwestionowane przepisy art. 299 § 1 i 2 kodeksu spółek handlowych oraz art. 365 § 1 kodeksu postępowania cywilnego w zakresie, w jakim pozbawiają byłego członka zarządu możli-

prawda uczestniczyć w takim postępowaniu po stronie pozwanej spółki jako interwenient uboczny, ale najpierw musiałby się dowiedzieć, że takie postępowanie faktycznie się toczy. W sytuacji gdy nierzadko zdarza się, że członek zarządu odchodzi ze spółki w atmosferze konfliktu, nie będzie miał on praktycznie jakichkolwiek możliwości dowiedzenia się, że toczy się sprawa, która w przyszłości może zaważyć na jego odpowiedzialności majątkowej. Z drugiej strony może dojść do nieoporzędzanej sytuacji, w której będą istniały dwa wyroki odnoszące się do tej samej wierzytelności (jeden wyrok przeciwko spółce, drugi wyrok przeciwko byłemu członkowi zarządu), w których można sobie wyobrazić dwa zupełnie odmienne rozstrzygnięcia, co nie sprzyja jednolitości orzecznictwa.

Z całą pewnością po wydaniu wyroku przez Trybunał Konstytucyjny konieczne będzie znowelizowanie przepisów. Względy ekonomiki procesowej przemawiają, według mnie, za przyjęciem takiego rozwiązania, w którym były członek zarządu będzie z urzędu zawiadamiany przez sąd o toczącym się postępowaniu przeciwko spółce, w którym rozstrzygnięcie może wiązać się z przypisaniem mu subsydiarnej odpowiedzialności za zobowiązania spółki i w którym będzie mógł wziąć udział. Takie rozwiązanie wydaje się możliwe ze względu na publiczny charakter rejestru przedsiębiorców i znajdujące się tam dane adresowe członków zarządu. W taki sposób możliwe byłoby uniknięcie dwóch procesów, które w istocie zmierzaliby do ustalenia tego samego, a więc czy dana wierzytelność istnieje czy nie. /©©

Nawet członek zarządu, który na co dzień nie ma styczności z finansami spółki, może ponieść odpowiedzialność za długi tej spółki, jeżeli egzekucja wobec niej okaże się bezskuteczna

wości obrony przed roszczeniem wierzyciela spółki poprzez kwestionowanie spornej wierzytelności, utraciły moc.

Wyrok jest jak najbardziej słuszny i chociaż może utrudnić dochodzenie przez wierzycieli roszczeń od byłych członków zarządu, to wydaje się, że prawo do obrony byłych członków zarządu powinno przeważać przed stosowaniem automatyzmu ze względu na prawomocne potwierdzenie istnienia wierzytelności przez inny sąd w postępowaniu wszczętym przeciwko spółce. W praktyce byli członkowie zarządu nie uczestniczą w procesach wszczętych przeciwko spółce, w której pełnili funkcję zarządcze. Spółka nie ma obowiązku informowania byłych członków Zarządu o fakcie wszczęcia takiego postępowania przeciwko niej. Takiego obowiązku nie ma również sąd. Członek zarządu mógłby co